Nr. 107. (Rok I). Częstochowa, Niedziela 4 grudnia 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41.**

Rachuby Niemców i ich sprzymierzeńców

W dzisiejszej polityce świata daleko większą relę grają czynniki, wiodące do zaspokojenia... różnych namiętności, aniżeli istotne względy dla danego państwa lub jego obywateli.

Pycha, urażona dumą, fikcyjne pretensje, nienawiść i vendetto stwarzają istne delirium tremens w atmosferze życia u poszczególnych narodów nie tylko w Europie.

Prawda jest poszczególnie zakłamana. Opinja publiczna jest ciągle nużaną w błędzie... Względy zaś polityki chorej, obłędnej górują nad polityką zdrowego sensu.

Wreszcie biorąc kolejno metody rozpoznawcze sytuacji z ostatniej chwili — u dyplomatów zagranicznych, to z przedłożonego wywiadu politycznego, doprawdy, ogół społeczeństw europejskich nie wiele może się dowiedzieć, a tem bardziej, gdzie tkwi fałsz i leży prawda.

Wszystko zaś razem wzięte utrudnia w wysokim stopniu zadanie Polsce w kierunku jasnego zobrazowania rzeczywistego niebezpieczeństwa — i wyraźnego obnażenia przeciwników tezy polskiej w międzynarodowej polityce, która jest prowadzona w duchu pacyfistycznym za wszelką cenę.

Temu zadaniu naszego państwa musimy jednak pomódz sami, pomnąc na to, że cudze mądrości... nie zawsze przynosiły nam pożytek i korzyści. Zagadnienia niebezpieczeństwa naszego muszą być przez ogół wszechstronnie poznane, należycie zrozumiane i docenione. I czem wszechstronniejsze będzie poznanie niebezpieczeństw własnych, tem łatwiejsze będzie tegoż odparcie.

Rachuby niemców i ich sprzymierzeńców ostatnio wskazują na tą grozę. Jakież więc są rachuby... tych że? Niektórzy woleliby wprost zaangażowania się Polski na Wschodzie. To zaś pozwoliłoby niemcom tymczasem zająć Pomorze, Śląsk, a nawet Poznańskie.

„Tem samem pomogliby Sowietom do pobicia Polski i mieliby widoki na wspólne z niemi uregulowanie „przyszłości"... od niegodnego i nienawistnego sobie państwa".

„Inni znowu gotowi są wystąpić, jako sprzymierzeńcy Polski przeciw Rosji, dać swego żołnierza regularnego, czy ochotniczego, służyć materjałem wojennym, wzmocnić sztab polski, jeśliby tego potrzeba się okazało, wreszcie przeznaczyć naczelnego wodza".

Oczywiście, że za te hojne dary od Polski musieliby otrzymać pewne specjalne wynagrodzenie, które dało by się tylko wykreić z... pewnego uregulowania granic... Polski.

Ponieważ zabawa w wojenkę kosztuje dużo pieniędzy, a tych pieniędzy posiada aż nadto finansjera międzynarodowa, i co więcej — bardzo sympatyzująca z taką imprezą... ze strony Polski, ponadto w samej Polsce posiadającej licznych zwolenników, to nie wątpią, że Polska zgodziłaby się chętnie i dobrowolnie przyznać niemcom Pomorze, a ci przyznaliby Polsce wolny port już w „niemieckiej Gdyni", a w razie zwycięstwa nad Rosją dać Polsce znaczne „kompensaty" na Wschodzie, naturalnie, w tej myśli, że „niemi ona się udławi", jak to słusznie zaznaczył dobrze nam znany pewien nasz polityk.

A teraz pozwólmy sobie na rzut oka na to, co się dzieje w szeregach centrum niemieckiego.

Nie zadziwi chyba już nikogo w Europie, oprócz Polski to, że katolicy niemieccy chętnie posługują się hasłami religijnemi dla bardzo praktycznych celów...

Więc?... Gdyby zaistniało jakieś współdziałanie niemiecko - polskie przeciw Sowietom, to przedewszystkiem byłby to owoc realny z działalności tegoż centrum, co z kolei dałoby niemcom, przedewszystkiem Pomorze i Śląsk polski.

Pozorne te wywody możnaby zbić argumentami takiemi: poczęści Polska zawarła z Sowietami pakt o nieagresji, a tem powiązały podobnemi umowami także inne państwa, między niemi i Niemców?!

Błądziliśmy — trwając w podobnem nastawieniu politycznem. Ale do tych naiwnych i niepoprawnych, chwała Bogu, już nie należymy. Niemców tylko historja dziejów niczego nie nauczyła, chociaż na polu eksperymentalności — czyli doświadczalności całego świata nie ostatnie stanowisko zajmuje.

Polacy wskutek długoletniej niewoli — nauczyli się dobrze jednej rzeczy: pokochali polską ziemię i niezawisłość państwową.

Dlatego też troskliwi o los pokolenia przyszłego — z tego co posiedli — nie pozwolą sobie wydrzeć ani jednej piędzi ziemi, lub część jej przewekslować na cudzą, tem więcej nie pozwolą sobie na przehandlowanie Pomorza.

Naród, który umie cenić swą ziemię, potrafi oszacować jej wartość, i z chwilą tą, gdyby ktoś odważył się wszcząć przetargi o zmianę granic Polski, ten ryzykuje własnem życiem: gniew narodu dosięgnąłby go. Jednak lepiejby było, gdyby podobnych ryzykantów nie znalazło się w naszej Ojczyźnie.

Konferencja pięciu mocarstw
niemal faktem dokonanym

Paryż. Premjer Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że nieodwołanie wyjeżdża do Genewy.

Z Londynu donoszą, że premjer Mac Donald wyjechał wczoraj po południu do Genewy w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych Simona.

Paryż. Na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytej wczoraj wieczorem, premjer Herriot zdał sprawozdanie ze swej konferencji z Normandem Davisem.

Między inn. oświadczył on, że dojście do skutku konferencji pięciu mocarstw zależy przedewszystkiem od odpowiedzi niemieckiej w tej sprawie, którą obiecał dać Neurath w zeszły poniedziałek. Dotychczas jednak odpowiedź ta nie nadeszła. Inna rzecz że fakt, iż Mac Donald i Simon udają się w czwartek do Genewy, świadczyłby raczej o posiadaniu przez Anglję dokładniejszych informacji w tej sprawie.

Minister Spraw Wojskowych Paul Boncour udaje się w dniu dzisiejszym do Genewy, jak również i Normand Davis. Premjer Herriot przybędzie tam dopiero w niedzielę rano.

Tak więc sprawa konferencji pięciu mocarstw byłaby niejako załatwiona, jako że w Genewie będzie tymczasem również przedstawiciel Włoch.

Gniazdo szpiegów i fałszerzy
zlikwidowane przez policję berlińską

Berlin. 2.12. Policja polityczna, po żmudnem śledztwie zlikwidowała wielką centralę fałszerzy paszportów.

Przeprowadzono rewizje w pewnym domu przy Kaiseralle gdzie w jednym z wynajętych na cele biorowe pokoi, mieściła się centrala fałszerzy, pozostających w kontakcie z niemiecką partją komunistyczną, oraz władzami 3-ej międzynarodówki.

W pokoju znajdowały się olbrzymie zapasy blankietów paszportowych prawie wszystkich państw europejskich.

Fałszerze posiadali w specjalnym skarbcu pieczęcie prawie wszystkich większych dyrekcji policji w Europie, oprócz tego również gotowe facsimile z podpisami urzędników, wystawiających paszporty.

Znaleziono również dokładny rejestr, wykazujący liczbę porządkową ekspozytur wszystkich większych centrali paszportów w Europie.

W pokoju oprócz niejakiego Koellinga znajdował się jego sekretarz, występujący pod nazwiskiem Roemera. Obu aresztowano. Znaleziono również przy nich broń.

Władze policyjne są przekonane że Koeling i Roemer pozostawali na usługach zagranicznej wielkiej centrali szpiegowskiej.

TELEGRAMY

Kongres Ameryki oślepiony złotem

Londyn. 2.12. Według wiadomości z Waszyngtonu druga nota angielska w sprawie długów spotkała się z zupełnem zrozumieniem w kołach Białego Domu i rządu amerykańskiego.

Natomiast na leaderów i członków kongresu nie sprawiła ona większego wrażenia. Nie będzie ona miała wpływu na stanowisko kongresu, który stanowczo będzie domagał się zapłaty rat dłużniczych, 15 grudnia

W prasie angielskiej nota znajduje przychylne przyjęcie, przyczem podkreślana jest rzeczywistość jej argumentów. Dzienniki są zdania, że powinna ona trafić do przekonania Amerykanów.

Z konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 2.12. Ajencja „Information" podaje sensacyjną wiadomość. że Ameryka opracowała plan... bez terminowego odroczenia konferencji rozbrojeniowej.

Decyzja Ameryki logicznie tłumaczy się negatywnem rezultatem rozmów Normana Davisa z Herriotem, którego usiłowano przekonać na rzecz planu, dającego Niemcom wszystko, Włochom i Anglji bardzo dużo, Francji zaś nic lub prawie nic.

Wiadomości „Information" znajdują potwierdzenie w prasie angielskiej natomiast na Quai d'Orsay nie sposób uzyskać ich potwierdzenia ani zaprzeczenia.

W związku z powyższem, wyjazd Herriota do Genewy staje pod znakiem zapytania.

Boy-Żeleński kandydatem na profesora uniwersytetu

Warszawa. Agencja Pres notuje pogłoskę, krążącą w kołach naukowych, że na stanowisko profesora romanistyki na Uniwersytecie Warszawskim, po zmarłym przed kilku dniami śp. prof. Mannie. brane są pod uwagę kandydatury prof. Strońskiego, b. prof. romanistyki na Uniwersytecie Krakowskim oraz krytyka Tadeusza Boya-Zeleńskiego.

Norwegja nie chce do siebie wpuścić Trockiego

Oslo. Norweskie ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło pozwolenia na wjazd Trockiego do Norwegji. O to pozwolenie starał się tutejszy zarząd związku studenckiego, który chciał Trockiego zaprosić dla wygłoszenia odczytów w oddziale związku w Trondheim.

Echa demonstracyj studenckich w Warszawie

Warszawa, 2.12. W dniu 2 grudnia starostwo grodzkie południowo-warszawskie za zakłócenie spokoju publicznego przez wybicie szyb w sklepie Mittelberga, ul. Wspólna 54a, ukarało Czesława Starzyńskiego, studenta wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Boczyńskiego St., studenta wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego 2-miesięcznym bezwzgl aresztem każdego.

Wampir wiedeński ćwiartował dziesiątki kobiet

Dunaj wyrzuca na brzeg nogi, ręce i tułowia ludzkie

Wiedeń. Od dwóch dni stolica Austrji jest wstrząśnięta do głębi niesamowitem odkryciem. Oto w Dunaju mieszkańcy nadbrzeźni wyławiają codziennie to rękę ludzką, to nogę, wnętrzności, płuca i inne części ciała. Nie są to części jednych tylko zwłok, lecz pochodzą z poćwiartowanych kilku ciał kobiecych. Leżały one w wodzie od miesiąca conajmniej.

— Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo.

Postawiono na nogi wszystkich agentów w poszukiwaniu, zbrodniarza który działa oddawna już gdyż, jak się okazuje, w samym Wiedniu zginęło bez śladu w ostatnich 5 tygodniach 7 kobiet, w wieku ponad 18 lat.

Wszystkie posterunki policji od Panamy do Belgradu badają koryto rzeki. Policja w Budapeszcie, otrzymawszy zawiadomienie o wypadku rozstawiła po obu brzegach Dunaju na terytorjum węgierskiem liczne posterunki, które baczą, czy woda nie wyrzuci jeszcze innych części ciała.

Publiczność bierze żywy udział w poszukiwaniach, zgłaszając się masowo na posterunki ze swemi spostrzeżeniami.

Jak się okazuje, zbrodniarz przywiązywał do ciał ofiar kamienie, a gdy sznurek przegnił, zwłoki poczęły wypływać na powierzchnię.

Proces przy drzwiach zamkniętych

Ohydny morderca i degenerat przed Sądem.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął ochydny zbrodniarz, Hieronim Chmielewski, odpowiadający za zamordowanie i zgwałcenie służącej, Marjanny Walczakówny, oraz za usiłowanie zabójstwa żony — Stanisławy.

Chmielewscy pobrali się przed trzema laty. Pożycie małżeństwa było jednak od pierwszych chwil nieszczęśliwe. Chmielewski obchodził się ze swą żoną brutalnie, urządzał często awantury w domu, podczas których nierzadko bił żonę.

Na kilka dni przed krwawym czynem, zgwałcił służącą, Walczakównę, Było to w nocy. Nazajutrz ofiara zwyrodniałego degenerata, wyznała wszystko swej pracodawczyni.

Chmielewska wówczas oświadczyła mężowi, iż uda się razem z Walczakówną na posterunek P. P. w Jabłonnie, gdzie małżeństwo zamieszkiwało, i złoży zameldowanie o gwałcie.

Nie uczyniła jednak tego w obawie przed mężem, który zagroził, że w razie oskarżenia go, zabije ją i Walczakównę. Chmielewski, bojąc się policji, począł przychodzić do domu późno w nocy, często mocno podchmielony.

W krytycznym dniu Chmielewski urządził znów awanturę i poturbował dotkliwie żonę. Wówczas udała się ona z Walczakówną na policję, gdzie oskarżyła Chmielewskiego o gwałt.

Chmielewski wrócił tego dnia o godzinie 12-ej w nocy do domu. Po drodze dowiedział się o złożonej skardze. Gdy wszedł do mieszkania żona i służąca spały już.

Zbrodniarz pochwycił siekierę i zadał Walczakównej kilka strasznych ciosów, a następnie pobiegł do łóżka żony i uderzył śpiącą siekierą w twarz.

Poddany 6 tygodniowej obserwacji psychjatrycznej w Tworkach, Chmielewski zdradził oznaki degeneracji oraz niedorozwoju umysłowego, co jednak nie wyklucza poczytalności oskarżonego.

Ze względu na drastyczne szczegóły, które mogły obrazić moralność publiczną, Sąd zarządził tajność rozprawy w czasie składania zeznań przez oskarżonego.

Organizowanie pracy dla bezrobotnych

Wielkie roboty w pow. wieluńskim

Biuro dla spraw zatrudnienia bezrobotnych w Ministerstwie Opieki Społecznej podjęło opracowanie szerokiego planu robót i uruchomienia ich celem zatrudnienia bezrobotnych, co oczywiście będzie miało pierwszorzędne znaczenie gospodarcze dla państwa.

Między innemi postanowiono w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych podjąć pracę przy regulacji rzeki Pysznej w pow. wieluńskim. Koszty robocizny, a więc większość wydatków pokryje ze swego budżetu Ministerstwo Opieki Społecznej z sum przeznaczonych na zatrudnienia bezrobotnych.

Roboty meljoracyjne w pow. wieluńskim stanowią jedno z ogniw wspomnianego planu, zainicjowane zaś zostały przez Ministerstwo Opieki Społecznej w związku z zanikiem emigracji sezonowej do Niemiec, która przez kilkadziesiąt lat dawała zatrudnienie przeszło 20 tysiącom robotników rolnych z tego powiatu.

Regulacja rzeki Pysznej nietylko da możność zatrudnienia przejściowo większej ilości potrzebujących pracy, ale zarazem wpłynie nadzwyczaj dodatnio na podniesienie produkcji warsztatów rolnych i ogólny gospodarczy poziom powiatu, który posiada około 70 proc. gospodarstw karłowatych i drobnych.

Zjazd maszynistów kolejowych

wystąpił przeciw obniżce płac.

Z Poznania donoszą: W ostatnich dniach odbył się w Poznaniu drugi doroczny z j a z d bezpartyjnego związku zaw. maszynistów kolejowych w Polsce.

Na zjazd przybyli delegaci z całej Polski. Po inauguracji zjazdu i wyborze prezydjum uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudzkiego, prezesa rady ministrów i ministra komunikacji. Poza tem uchwalono złożyć na ręce dyrektora kolei państw. w Poznaniu inż. Rucińskiego 50 zł. z przeznaczeniem dla komitetu humanitarnego pracowników dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Poznaniu.

Po sprawozdaniach członków zarządu, dokonano wyboru nowych władz, których prezesem został p. Pielecki. W końcu uchwalono szereg rezolucji m. in. protestującą przeciwko jakiejkolwiek obniżce płac maszynistów kolejowych bez względu na to, czy dotyczyć ona ma zasadniczego uposażenia, czy też dodatku.

W związku z szerzącem się bezrobociem walny zjazd apeluje do władz kolejowych o wydanie zarządzeń w sprawie ścisłego przestrzegania ustalonych godzin jazdy.

Wobec konieczności ulżenia ciężkiej doli rzesz pracowniczych walny zjazd apeluje do władz rządowych o przeprowadzenie energicznej akcji w kierunku obniżenia ceny artykułów pierwszej potrzeby, wreszcie ostatnia rezolucja wskazuje na to, że wielu pomocników i maszynistów jest pokrzywdzonych w listach starszeństwa i domaga się, by starszeństwo liczyło się dla pomocników maszynistów od chwili złożenia egzaminu na pomocnika, a dla maszynistów od chwili złożenia egzaminu na maszynistę.

Obcięcie budżetu marynarki

Londyn 2.12. Roosevelt wypowiedział się kategorycznie za znacznem obcięciem budżetu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, podkreślając jednak, że nie może się to stać kosztem zmiejszenia siły obronnej amerykańskiej floty wojennej.

Prezydent zamierza przez reorganizacje administracji uzyskać oszczędności w sumie 100 miljonów dolarów rocznie. Dalej Roosevelt przewiduje zniesienie zbędnych portów lotniczych, stoczni oraz utworzenie centrali zakupu i zaopatrzeń.

Marsz głodnych dookoła Kapitolu

Waszyngton 2.12. Przewodniczący i z b y reprezentantów Garner przyjął przedstawicieli uczestników „marszu głodnych“.

Odmówił on zezwolenia na defiladę „głodujących“ dookoła Kapitolu, projektowaną w przyszłym tygodniu.

Pomimo to członkowie delegacji oświadczyli, iż złożą wizytę kongresowi.

Moja wiara.

Nabożny byłem od dziecka,
W Boga wierzyłem jak trzeba:
Że ludzie — owiec gromadka.
A Chrystus — Pasterzem z nieba ..

W mej ułomności, w Pasterza
w niebie
Przyznaję — zwątpiłem nieraz;
Lecz w to. że ludzie — stado
baranów,
Najświęciej wierzę i teraz! . . .

Giełda zbożowo-towarowa.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano następujące ceny:

Żyto I standard 700 gl od 16 20 do 16.50.
Żyto II standard 689 gl od 15.50 do 15.75.
Pszenica jednolita 742 gl od 26.50 do 27.00.
Pszenica zbierana 731 gl od 25.50 do 26.00.
Owies jednolity 468 gl od 15.25 do 16.00.
Owies zbierany 438 gl od 14.00 do 15,50.
Jęczmień na kaszę 15.00—15.50.
Jęczmień browarny 16.50—17.50.
Ziemniaki jadalne 4.00—4.10.
Mąka pszenna luks. wym. 40—50 proc. 45.00—50.00.
Mąka pszenna wym. 60—50 proc. 40.00—45.00.
Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc 26.00—28.00.
Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—22.00.
Mąka żytnia razowa 95 proc. od 20.00 do 22.00.

Oj, te czasy!...

Częstochowa przeżywa ostatnio pełne emocji i napięcia chwile. Każdy, a zwłaszcza młody obywatel, wmawia w siebie i w drugich, że coś wisi w powietrzu... jednem słowem wszyscy czekają na niezwykłe zmiany, czy też wydarzenia. I rzeczywiście na te najwięcej zapalone głowy to coś wiszące, spadło w postaci gumy... ewentualnie skończyło się aresztem.

I tu można zastosować przysłowie: „Żeby kózka nie skakała to by nóżki nie złamała“.

Choć z drugiej strony niema się czemu dziwić, gdyż młodzi są szybko zapalni i nigdy nie przewidzą skutków swego porywczego temperamentu. z czego korzystają męty społeczne czekające okazji, aby się obłowić.

Ale koniec końcem jakoś się obyło bez poważniejszych następstw i wszystko idzie starą szosą; kryzys jak był tak jest! choć prawdę mówiąc, ze względu na adwent powinien się zmniejszyć, boć przecie ludziska trzy dni w tygodniu poszczą to mniej wydają. Choć i to jest mocno wątpliwe, gdyż p. N. z ołówkiem w ręku niezbicie dowiodła mi, że post jeszcze drożej kosztuje. Rybę nie każdy może sobie pozwolić. jajka i masło też nie są tanie, no, a samemi śledziami nie możemy się karmić, gdyż musielibyśmy jak legendarny smok chodzić do Warty i gasić pragnienie. bo przy obecnej cenie wody z miejskich wodociągów, też musimy w jej konsumcji zaprowadzić oszczędność.

Gorzej jest z tymi, co wogóle muszą stosować nieustający post, gdyż nie mówiąc już o rybie, i skromnym śledziu nie mają za co kupić a żołądek oszukać się nie da Żeby to było można posiąść sztukę zawodowych głodomorów i tak ze 40 dni nie przyjmować pokarmów, to kto wie, czy w ten sposób nie zwalczylibyśmy kryzysu.

Dobrze, że choć w tych naprawdę ciężkich czasach, humor ludziom jakoś dopisuje. Spotkałem wczoraj jednego znajomego. który zapytuje mnie. czy widziałem już najnowszą polską monetę? Zaciekawiony proszę go o pokazanie, sądząc że będzie to nowa pięciozłotówka, a ten wyciąga puste kieszenie od spodni i śmieje się.. Cóż robić, choć nastrojony byłem minorowo, musiałem się i ja serdecznie uśmiać.

Słyszałem także z dość poważnego źródła. że i popularna gra „YO YO“ też ma swój i to bardzo humanitarny cel. Otóż w ten sposób podobno rząd chce zwalczyć epidemję samobójstw, wychodząc słusznie z założenia, że przyczyną tychże jest przedewszystkiem brak pracy.

Za parę groszy, bezrobotny kupuje sobie tę zabawkę i w ferworze bicia rekordów w „YO YO“ zapomina o smutnej rzeczywistości.

Tak więc i najbardziej na pozór błaha rzecz ma głębsze podłoże i kto wie, czy nie uratuje życia niedoszłym samobójcom.

Eski.

Chwila bieżąca.

— Na linji Lwów — Przemyśl dokonano zamachu na pociąg pospieszny podrzucając na tor spłonkę, która wybuchła. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody

— Podczas wczorajszych demonstracji w Poznaniu został dotkliwie pobity przez studentów profesor Nowakowski.

— W Poznaniu wykryto wielką aferę podatkową przekraczającą przeszło 100 000 zł. jakiej dopuściła się firma materjałów budowlanych Glecnera.

— Inwalidzi krakowscy rozpoczęli głodówkę na znak protestu przeciwko brakowi opieki ze strony władz.

— W kinie Atlantic w Warszawie, pozbawiła się wczoraj życia studentka Aleksandra Łączyńska.

— We wsi Satowanorte w Kolumbji tłumy spaliły żywcem 3 kobiety, posądzając je o uprawianie czarów.

— W Kownie rozpoczęły się narady w sprawie t r a n z y t u przez Sowiety dla Litwy, Łotwy, Niemiec, Estonji, Chin i Japonji.

— W kopalni węgla pod Kalifaksem nastąpił wybuch gazów przyczem 5 górników zostało zabitych.

— Na uniwersytecie wrocławskim doszło do gwałtownych awantur antyżydowskich, przyczem interwenjowała policja, aresztując 200 studentów.

— Sowiety pozwoliły na wyjazd zagranicę swoim obywatelom bez prawa powrotu. Opłaty paszportowe wynoszą od 500 do 1000 rubli w złocie, względnie w obcych walutah.

Ostatnie wiadomości

Groźba strajku powszechnego w Niemczech

Berlin, 2.12. Cała Rzesza z napięciem czeka z dnia na dzień na decyzję Hindenburga w sprawie nominacji nowego kanclerza, a decyzji jak niema, tak niema.

W kołach zbliżonych do Hindenburga twierdzono stanowczo, iż wczoraj jeszcze bez względu na to, czy Hitler przybędzie na konferencję z gen. Schleicherem, czy Schleicher będzie mianowany kanclerzem. Tymczasem obecnie równie stanowczo się twierdzi, że prezydent Rzeszy postanowił powrócić do koncepcji gabinetu pod przewodnictwem Papena.

Pomysł ten krytykowany jest bardzo ostro przez prasę.

„D. A. Z." ostrzega, że powrót Papena oznaczałoby najgroźniejsze niebezpieczeństwo i najfatalniejsze następstwa dla państwa.

Mianowanie Papena kanclerzem spotka się z żywiołowym protestem, który znajdzie swój wyraz w strajku generalnym. Strajk taki zatarłby różnicę między partjami.

Schleicher kanclerzem

Berlin, 2.12. W ostatniej chwili nastąpiła w sytuacji przesileniowej w Niemczech niespodzianka.

Papen, który był 100-procentowym kandydatem na kanclerza, odbył konferencję z ministrami, których większość wypowiedziała się przeciw udziałowi w rządzie pod jego kierownictwem. Wobec takiej sytuacji kanclerz wyrzekł się kandydatury.

W południe prezydent Hindenburg powierzył utworzenie nowego rządu Rzeszy ministrowi Reichswehry gen. Schleicherowi. Schleicher misję przyjął.

Przypuszczalny skład gabinetu

Berlin, 2.12. Według przewidywań kół politycznych skład gabinetu Schleichera będzie następujący: kanclerz i Reichswehra — gen. Schleicher, sprawy zagr. — Neurath, wewnętrzne — dr. Bracht, finanse — Schwerin-Krossik, sprawiedliwość — dr. Guertner, poczta i komunikacja — Eltz v. Ruebenach.

Dotychczas nie wiadomo, kto obejmie 3 teki gospodarcze.

Berlin, 2.12. Według dalszych wiadomości, jakie ukazały się co do przypuszczalnego składu gabinetu gen. Schleichera, wejdą jeszcze jako minister dla Prus i pruskich finansów, Popitz, gospodarstwo — Warmboldt, wyżywienie v. Braun i pracy — Otte.

Votum zaufania

dla rządu Herriota

Paryż. Po interpelacjach w sprawie konwersji rent, izba deputowanych, zgodnie z wnioskiem Herriota, przyjęła 371 głosami przeciwko 185 porządek dzienny, zaproponowany przez Francois Alberta, wyrażający rządowi zaufanie, że zapewni stosowanie zarządzeń kontroli, przewidzianych w ustawie konwersyjnej, a w szczególności, że ogłosi szczegóły operacji konwersyjnych i wszelkich operacji emisyjnych, dokonanych z poprzedniej izby.

Następnie izba deputowanych zajęła się wnioskiem deputowanego Marina w sprawie długów. Sprawozdawca komisji finansowej, Lamoureux, domagał się odroczenia dyskusji wobec tego, że premjer Herriot uważa debatę w chwili obecnej za niewskazaną i obiecuje nie podejmować żadnej decyzji bez uprzedniej zgody komisji i parlamentu. Zabierając głos, Herriot zaznaczył iż izba będzie poinformowana o sprawie najpóźniej 9 grudnia i domaga się odrzucenia wniosku sen. Marina, stawiając przytem kwestję zaufania. Izba odrzuciła wniosek Marina 425 głosami przeciwko 166.

Wielka afera przemytnicza

Skarb państwa poniósł olbrzymie straty. Kto winien?

Katowice 3.12. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj sensacyjna rozprawa przemytnicza, z której miarodajne czynniki winny wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje, by w przyszłości Skarb Państwa nie ponosił olbrzymich strat, wynikających z... nieudolnie prowadzonych dochodzeń.

W Wiedniu znany jest handlarz perel Jakób Brandstätter. Przedstawicielem jego na Polskę był niejaki Roman Geduldig z Wiednia, który zatrudniał Adolfa Banda z Oświęcimia.

B. Generalny dyrektor „Roburu" p. Falter zakupił od Brandstättera kolję pereł za cenę 4 tysięcy dolarów. Koljeta została skradziona pewnej pani w jednym z hoteli warszawskich. Po tej kradzieży zgłosił się do p. Faltera p. Band proponując mu kupno nowej, podobnej do skradzionej kolję pereł, na co p. Falter zgodził się bez namysłu. P. Band zawiadomił o tem p. Geduldiga, który po kolję wyjechał do Wiednia.

Po kilku dniach powrócił p. Geduldig do Katowic i zawiadomił p. Banda, że przywiózł tylko część zamówionej biżuterji, gdyż miał trudności przy rewizji granicznej. Pozatem p. Geduldig powiedział p. Bandowi, że za kilka dni p. Brandstätter przywiezie reszte biżuterji. Przywieziona przez Geduldiga biżuterję p. Band odprowadził w Katowicach u p. Heitnerowej.

P. Band pragnął jednak więcej zarobić, to też o wszystkiem powiadomił Straż Graniczną. Gdy Band spotkał się z Brandstätterem i Geduldigiem w jednej z katowickich kawiarń zostali oni przytrzymani. Biżuterję którą przemycali z Wiednia skonfiskowano. Druga część biżuterji znajdowała się w posiadaniu Banda, który chcąc jeszcze więcej zarobić, wszedł w porozumienie z jej właścicielami.

Gdy za wydanie biżuterji Bandowi proponowano niewystarczającą sumę, ten oddał biżuterję w ręce Straży Granicznej. Władze polskie skonfiskowały więc biżuterję ogólnej wartości 10 tyś. dolarów i ujęły przemytników.

Władzom wystarczyła biżuterja, to też przemytnicy Brandstätter i Geduldig zostali zwolnieni z więzienia bez kaucji, z czego skwapliwie skorzystali i wyjechali na zawsze do Wiednia.

To też wczorajsza rozprawa odbywała się w ich nieobecności. W międzyczasie jedna z żydowskich firm wiedeńskich zgłosiła pretensje do skonfiskowanej w Polsce biżuterji, twierdząc, że dano ją Brandstäterowi w komis, nie wiedząc, że zostanie ona przemycona do Polski. Rozprawa wykazała, że bardzo brzydką rolę w tej sprawie odegrał konfident p. Band, co podkreślili obrońcy adw. Zbisławski i Ziemkiewicz.

Sąd wydał wyrok, którego mocą Brandstätter i Geduldig skazani zostali na grzywnę po 16.595 zł. i dodatkową 3.819 zł., oraz na ponoszenie kosztów sądowych. Sąd nie orzekł natomiast konfiskaty biżuterji która wobec tego zostanie wydana, żydowskiej firmie Wiednia.

W ten sposób więc Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty, gdyż biżuterja zostanie wydana, a grzywna nie będzie ściągnięta, gdyż oskarżeni znajdują się za granicą, a pozatem Skarb Państwa poniesie wszystkie koszty, związane z tą sprawą.

Hitlerowcy zapowiadają opozycję

Berlin, 2.12. Kierownictwo partji hitlerowskiej w Weimarze postanowiło przejść do jaknajostrzejszej opozycji w stosunku do gabinetu gen. Shleichera. Kierownictwo partji uważa, że wydobycie narodu niemieckiego z obecnego chaosu, może być tylko dokonane przez wprowadzenie w życie warunków, przedstawionych przez partję hitlerowską Prezydentowi Rzeszy.

Niemiecka Partja Ludowa za Schleicherem

Berlin, 2.12 Kierownictwo niemieckiej partji ludowej ogłosiło dziś urzędowy komunikat, w którym stwierdza, że Niemiecka Partja Ludowa będzie popierać gabinet gen. Schleichera. Warunki współpracy partji są następujące: praca dla bezrobotnych, podniesienie gospodarki i koncentracja wszelkich narodowych sił dla utwierdzenia stanowiska mocarstwowego Niemiec wobec zagranicy.

Do tej współpracy wezwane są wszystkie stronnictwa;

Aresztowanie profesora

pedagog wspólnikiem włamywaczy

Warszawa. W kołach nauczycielskich ogromną sensację wywołało aresztowanie profesora państwowej szkoły handlowej im. Rösslerów w Warszawie p. K. oskarżonego o dokonanie niezwykłej afery.

Pan K. został oskarżony swego czasu o przywłaszczenie 9000 zł. z funduszów szkolnych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, nazajutrz po wykryciu nadużycia, do gabinetu dyrektora szkoły włamali się złodzieje, którzy rozpruli kasę i zabrali resztę gotówki.

W czasie śledztwa nasunęło się podejrzenie, że kradzież w szkole była zorganizowana przez p. K., który wszedł w porozumienie ze złodziejami, aby w ten sposób odwrócić od siebie uwagę i nasunąć przypuszczenie, iż wszystkie pieniądze stały się łupem włamywaczy,

Pan. K. został osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej. Dalsze śledztwo ustali niewątpliwie, czy ma on coś wspólnego z włamaniem, czy też dziwnym zbiegiem okoliczności oba przestępstwa niezależnie od siebie popełniono w tym samym czasie.

KRONIKA

Kalendarzyk

Grudzień 4 Niedziela	Dziś Piotra Jutro Sabby Wschód słońca 7.40 Zachód słońca 16.00

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon". Monumentalne arcydzieło na tle walk chińsko-japońskich p. t. „Expres Szanghaju" z niezrównaną Harleną Dietrych z mistrzowskiem Chinc Brookim i najzuchwalszą artystką chińską — Anną Mag Wong.

Kino „Nowości". „Miłość i zemsta duńskiego kozaka" oraz drugi program „W krainie Srebrnego Lwa".

Kino „Grand". „Kobiety bez przyszłości" w rol. gł. Jean Crawford i Clark Gable oraz drugi film „Dobroczyńca ludzkości" z Buster Keatonem

Kino „Muza". Potężny dramat ilustrujący miłość odmiennych ras p. t. „Hai Pang z niezrównaną Anną May Wong drugi program szczyt sensacji „Auto Pancerne" z Carlem Aldini.

Kino „Atlantic". „Niewolnicy życia", w roli gł. Jozy Marr, oraz „Panienka z protekcja".

Kino „Oaza". „Uśmiech losu", w roli gł. Jadwiga Smosarska oraz „Uchwycena szajka" z Hock Cibsonem w roli gł.

Kino „Panorama" Szczyt sensacji „Maciola Król Cyrku" ze sławnym królem sensacji Macilesa.

—ı—

— Odczyt Artura Szyka. Dziś, w niedziele 4 bm. o godz. 5 po poł. A. Szyk wygłosi odczyt po polsku i francusku' odczyt o historji technice i fabule swych miniatur w Tow. Przyjaciół Francji.

— Pierwszy Kupiecki Kiermasz przedświąteczny. Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcjańskiego Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Częstochowie niniejszem zaprasza Sz. Publiczność na I-szy Kupiecki Kiermasz Przedświąteczny, oraz P.P. Kupców na Zjazd Kupiectwa Detalicznego woj. Kieleckiego w dnlu 4-go grudnia 1932 r. do Straży Ogniowej.

Program: Godz. 9 ta Nabożeństwo w Katedrze, godz. 10 Uroczyste otwarcie Kiermaszu, godz. 11 Referat del. Izby Handlowej na temat „Propaganda wyrobów krajowych"

Godz. 12 Referat delegata Centrali, godz. 15 Otwarcie Zjazdu kupiectwa, godz. 16-19-ej Referaty i obrady kupiectwa, godz. 20 Uchwalenie rezolucji i zamknięcie. Bufet na

miejscu. Dla zwiedzających rozlosowane zostaną bezpłatne upominki.

Wstęp bezpłatny. Prosimy o liczne przybycie. Zarząd.

Zawieszenie wykładów

na Kursach dokształcających.

Magistrat nadesłał nam komunikat treści następującej: Działając w zastepstwie Magistratu i Rady Miejskiej miasta Częstochowy na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1931 roku L. S. S. 2310 | 2 w związku z ekscesami na terenie miasta Częstochowy, w których młodzież uczęszczająch do Miejskich Szkół Publicznych dokształcających zawodowych męskich brała gremjalnie, a nieopatrznie żywy udział, co bezspornie zostało ustalono w toku śledztwa, na żądanie władz bezpieczeństwa i w porozumieniu z władzami szkolnemi — postanawia zawiesić wykłady w wspomnianych szkołach, aż do odwołania.

Kierownik
Tymcz. Zarządu m. Czętochowy
(—) J. Mazur

Częstochowa, dn. 1 grudnia 1932 r.

— Samorząd gospodarczy domaga się zniżki podatku obrotowego o 30 proc. Związek Izb przemysłowo-handlowych wystąpił do ministerstwa skarbu z memorjałem domagającym się obniżenia stawki ryczałtu podatku obrotowego przynajmniej o 30 proc. przy zachowaniu dotychczasowych metod obliczenia.

W memorjale podniesiono, że wobec wielkiej pauperacji drobnego kupiectwa i stałej tendencji zniżkowej coraz mniejszego pobytu wskutek zubożenia konsumentów miejskich i coraz mniejszego zapotrzebowania ludności wiejskiej, wreszcie coraz mniejszej nadziei na rychłą zmiane sytuacji — zmniejszenie ryczałtu jest nieodzowne.

— Rozporządzenie o obniżeniu cen lekarstw. Minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie obniżki dotychczasowej taksy aptekarskiej. Na podstawie tego rozporządzenia ceny lekarstw obniżone zostają o 15 proc., ceny zaś opakowania i etykiet i t. p. o 10 proc. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 grudnia.

— Opłaty stemplowe przy parcelacji na odłużenie. Min. skarbu wystosowało do izb skarbowych pismo, zawierające wykładnię przepisów o opłatach stemplowych, jakie mają być pobierane od aktów, stanowiących tytuł zmiany własności przy parcelacji ziemi w celach odłużenia.

Przy nabywaniu z parcelacji na odłużenie gospodarstwa o obszarze 75 ha w województwach wschodnich i zachodnich oraz o obszarze 60 ha na pozostałych terenach państwa, pobierana będzie ulgowa opłata stemplowa w wysokości 1 proc.

We wszystkich innych przypadkach stawka opłaty wynosić będzie 2 proc. Ulgi te obowiązują do końca 1933 r.

— Rewizja taryf kolejowych. Ministerstwo komunikacji zwróciło się do Związku Izb przemysłowo-handlowych o przedłożenie wniosków w sprawie obniżenia obowiązujących stawek przewozowych na pewne ściśle oznaczone kategorje towarów. W pierwszym rzędzie zniżki te mają objąć główne artykuły wywozu polskiego oraz towary stanowiące największe pozycje przewozowe w naszym obrocie wewnętrznym.

Izby przemysłowo handlowe odpowiednie wnioski mają już przesłać w najbliższych dniach do ministerstwa komunikacji, które z początkiem grudnia przystąpi do badania projektowanyh zniżek.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 3 na 4 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 4 na 5 dyżurują apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

— Chcieli go ukamienować. W dniu 30 bm. zameldował przejazdowy Zdzierek Władysław, że obok cmentarza Kule, został obrzucony kamieniami przez węglokradów Kaczmarka Józefa i Nowaka Władysława ze wsi Rząsawy, gm. Rędziny.

Zawadzki Stanisław zam. w Julja-nowie, gminy Lipie zameldował o kradzieży mu z podwórza wozu z drabinkami wart. 100.

— Spłoszeni na kradzieży węgla. W dniu 1 bm. spłoszeni zostali przez funkcjonarjusza P. P. Henryk Małek i Dudek Kazimierz, zam. przy ul. Hoene Wrońskiego nr. 34 | 36, którzy usiłowali dokonać kradzieży węgla z pociągu.

— Drzewka owocowe ofiarą złodzieji Z ogrodu na szkodę Kaleniewicza Stanisława(Warszawska 342) skradziono 32 sztuki drzewek owocowych wartości 70 zł.

— Sam dokonał eksmisji Kowalik Teofila (ul. św. Rocha 87), zameldowała, że gospodarz jej Jan Kruszyński samowolnie powyrzucał jej rzeczy z komurki.

— Drobne kradzieże

—Zboiński Antoni (Waszyngton 59) zameldował, że z korytarzz domu skradziono mu pudełko służące do łączenia prądu elektrycnego wartości 14 zł.

— Stajncówna Janina (Rynek Wieluński 1) zameldowała, że w restauracji „Adrja" porżnięto jej palto wart. 80 zł.

Składajcie ofiary
na bezrobotnych

Przekazy pieniężne i posyłki do Z. S. R. R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.R R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy. Przesyłkami żywnościowemi zajmują się: B-cia Pakulscy Bracka 22, B-cia Hirszfeld Bielańska 5 w Warszawie, Diszkin Piotrkowska 8, B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96 w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowemi: B-cia Jabłkowscy Bracka 25 w Warszawie, Mickiewicza 18 w Wilnie, „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich infwmacyj po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela tawicielstwPrzed ozeHanolod Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.

Chciał być skazanym na karę śmierci

Sprawca napadu bandyckiego na mieszkanie adw. Oderfelda przed sądem. — Zamiast kary śmierci półtora roku więzienia.

Na wokandzie karnej sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza przy udziale sędziów wotantów: Terpiłowskiego i Gawlikowskiego, rozpoznawał sprawę o napad z bronią w ręku — Józefa Desperaka, zamieszkałego w Częstochowie. Oskarżenie popierał prokurator Jarzębińtki, bronił z urzędu adwokat Gitler.

Na wstępie sędzia Gawlikowski odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, że oskarżony z § 23 i 259 k. k. Desperak, w dniu 20 maja r. b. o godz. 11 min. 30 w południe przybył do mieszkania adwokata Oderfelda i pod pozorem oddania sprawy adwokatowi, którego w tym czasie nie było — wszedł do przedpokoju. Z tą chwilą przemienił się z interesanta na zwykłego bandytę, wydobył rewolwer i z okrzykiem, gdzie są pieniądze — ruszył w kierunku pokoju przyjęć Służąca Natalja Walachniewicz, niewiasta o sercu czerwonoskórego indjan na, wybiegła na balkon i wywołała alarm na podwórzu.

Desperak widząc, że nic nie wskóra, z rewolwerem wybiegł na Aleję i podążył w stronę magistratu, tu skręcił w ulicę Śląską, nastęnie ulicą Waschingtona do Aleji Wolności, gdzie wpadł w bramę i tam nareszcie osaczyła go policja.

W komisarjacie tłumaczył się, że pod wpływem nędzy, postanowił dokonać napadu z bronią, aby w ten sposób dostać się pod sąd doraźny i być skazanym na karę śmierci.

Te tłumaczenie wydało się podejrzane władzom prokuratorskim i w celu zbadania stanu poczytalności umysłowej. — wysłały go do Tworek, gdzie przebywał przez 3 tygodnie.

Lekarze stwierdzili, że jest psychopatą i mógł z tego powodu w chwili napadu nie wiedzieć co robi.

Oskarżony Desperak na rozprawie przyznał się do winy ze łzami w oczach, opowiadając szczegółowo o przyczynach, planie i wykonaniu napadu. Oczywiście opowiadanie to w świetle przewodu sądowego, przybrało postać zwykłej fantastycznej opowiastki.

Ze względu na przyznanie się oskarżonego Desperaka do winy, sąd przesłuchał tylko dwóch świadków: N. Walachniewicz służącą adw. Oderfelda i Jana Lipniackiego — przodownika. Zeznania świadków ustaliły sam przebieg napadu i śledztwo po napadzie, naogół pokrywało się z zeznaniami oskarżonego. Po zamknięciu przewodu i po przemówieniach stron, przewodniczący odczytał wyrok, skazujący Desperaka za napad z bronią w ręku na półtora roku więzienia, łagodny wymiar kary — sąd zastosował z tego względu, że napad w wyniku był negatywny i oskarżony cieszył się dotychczas dobrą opinją, choć w trakcie przewodu sądowego wyszło na jaw, że Desperak ma doręczony akt oskarżenia o stręczenie do nierządu i od ośmiu m-cy dawał przytułek dla prostytutek.

Komunista przed sądem

6 miesięcy więzienia za kolportowanie bibuły komunistycznej i wychwalanie rządów Z. S. R. R.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu okręgowego w Częstochowie na wokandzie karnej pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, przy udziale sędziów: Terpiłowskiego i Gawlikowskiego, oraz pprok. Jarzębińskiego, — rozpoznawał sprawę Marjana Gworyza l. 26, zam. przy ul. Stawowej № 19, oskarżonego z art. 154 k. k. § 1 i 2 o zamach na obecny rząd państwa.

Gworyz od lat 8 był robotnikiem fabryki „Metalurgja". Interesował się „żywo" polityką: był członkiem różnych stronnictw m. in. P.P.S. C.K.W, Chadecji oraz Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Ostatnio, w czerwcu br. sympatyzował z Komunistyczną Partją Polską, aczkolwiek nie był jej oficjalnym członkiem.

Od pewnego czasu na terenie fabryki Metalurgja zatrudniającej około 100 robotników, szerzył wzmożoną działalność wywrotową za pomocą kolportowania bibuły komunistycznej wśród robotników, oraz nieoficjalnych zebrań w czasie przerw obiadowych, na których wygłaszał mowy, zachęcające kolegów do organizowania się, a jednocześnie obrzucał jadem nienawiści obecny rząd, sprzyjający rzekomo wyłącznie sferom kapitalistycznym. A jako kontrast przedstawiał „błogosławione" rządy Z.S.R. R., gdzie wszyscy robotnicy pracują i t. p. Zapewniał, że i u nas przyjdzie chwila porachunku, gdy proletarjat obali obecne rządy.

Nadmienić należy, że Gworyz ma siostrę w Rosji Sowieckiej, od której od czasu do czasu otrzymywał listy, zapewniające, iż w „raju" bolszewickim jest tak dobrze.

Z końcem czerwca b. r. cała afera agitacyjna wyszła na jaw, a przeprowadzone energiczne śledztwo dało pozytywne rezultaty. Przy oskarżonym znaleziono 2 pozostałe egzemplarze bibuły komunistycznej a trzeci oddał w przeddzień robotnikowi Płaczkowi, który go zniszczył.

Na wiadomość o aresztowaniu go, Gworyz śpiewał w fabryce, wobec robotników hymn 3-ej Międzynarodówki.

W toku przewodu sądowego oskarżony przyznał się do krytykowania obecnego rządu, co zaś do kolportowania bibuły komunistycznej i broszur, — kategorycznie zaprzeczył i wyjaśnił, że wspomniane 3 egzemplarze znalazł przypadkowo i zabrał je do domu.

W charakterze świadków zeznawali Aleksander Malewski, Marjan Kowalczyk, Stanisław Więckowski i inni nie wprowadzając już do sprawy żadnych interesujących szczegółów.

Z kolei zabrał głos pprok. Jarzębiński domagając się surowego ukarania oskarżonego.

Obronę wnosłł mec. Haftke, ktory podkreślił brak rzeczowych dowodów winy, gdyż śledztwo nie zdołało ustalić przynależności oskarżonego do Polskiej Partji Komunistycznej, a ujawnione przez niego osobiste poglądy, wynikały wyłącznie z jego osobistych zapatrywań. Co zaś do kolportowania bibuły komunistycznej, mec. wyjaśnił, powołując się na zeznania świadków. Więckowskiego i Malewskiego, że takowych nie otrzymał z centrali, lecz przypadkowo znalazł. Na tej podstawie prosił o uniewinnienie oskarżonego, względnie darowanie mu kary na mocy amnestji.

Sąd skazał Gworyza za obydwa przestępstwa na 9 miesięcy więzienia, wymierzając mu jednak 6 miesięcy więzienia kary łącznej, z zaliczeniem na jej poczetu areszt prewencyjnego.

Z KRAJU.

(—) **Lekarze Pogotowia w Warszawie nie otrzymują pensyj od trzech miesięcy.** Jak donoszą dzienniki warszawskie, Pogotowie Ratunkowe nie otrzymało jeszcze dotychczas od magistratu zapowiedzianego subsydjum w sumie 37.500 zł. przez co lekarze i sanitarjusze nie otrzymują pensyj już od 3 miesięcy. Ten stan rzeczy zagraża bardzo poważnie bytowi Pogotowia.

(—) **Napad na sklep na Górnym Śląsku.** Wczoraj około godz. 19.40 weszli przez kuchnię do składu kolonjalnego Karola Szombierskiego w Knurowie, trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery i nóż kuchenny, nieznani bandyci, i pod groźbą zabicia żądali wydania pieniędzy.

W składzie o tym czasie prócz Szombierskiego, była również żona jego, służąca i córka, oraz pewna obca kobieta i troje dzieci.

Na widok bandytów, kobiety i dzieci wszczęły krzyk i uciekły ze składu, za nimi schronił się również kupiec Szombierski, zostawiając w składzie jedynie żonę. Sprawcy, widząc uciekających ze składu z obawy przed alarmem, nic nie ukradli i przez kuchnię ulotnili się w kierunku granicy niemieckiej.

W czasie ucieczki wystrzelili oni w korytarzu domu z rewolweru. Zarządzony pościg nie dał dotychczas pożądanego wyniku.

(—) **Samobójstwo w czasie śledztwa.** Wczoraj popełnił w Krakowie w niezwykłych okolicznościach samobójstwo kapitan, 4 p strzelców podhalańskich z Cieszyna Edward Kondek.

Mianowicie został on wezwany do Krakowa do sędziego śledczego kpt, Zielińskiego, mieszczącego się w sądzie wojskowym. Wezwanie nastąpiło w związku z pewną sprawą i po przesłuchaniu sędzia śledczy oświadczył Kondekowi, że zawiesza nad nim areszt śledczy.

Usłyszawszy tę decyzję, Kondek błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i zawoławszy „Jestem niewinny", wystrzałem w usta pozbawił się życia. Kpt. Kondek był dawnym legjonistą i posiadał wysokie odznaczenia wojskowe. Osierocił on żonę i 4 dzieci.

Tajemnicze zniknięcie

b. sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Od szeregu dni policja poszukuje znanego w Katowicach b. sędziego Sądu Apelacyjnego p.Grzywacza. Sędzia Grzywacz po raz ostatni był widziany w sobotę. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

G. był sędzią przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach od jego istnienia. Przybył on do Katowic z Cieszyna, gdzie był sędzią Sądu Okręgowego. Był kawalerem i wspierał siostrę swoją, zamieszkałą w Olkuszu. Pozatem miał jeszcze krewnych w Krakowie.

Był niezwykle lubianym przez personel Sądu Apelacyjnego i cieszył się szczerą sympatją w szerokich kołach towarzyskich. Jego dobroć i uczynność były powszechnie znane.

W marcu br. sędzia G. zachorował ciężko i długie miesiące leczył się w miejscowym szpitalu.

1 listopada br. przeszedł na emeryturę, lecz załatwienie formalności trwało jednak niezwykle długo. Cieszył się, że odpocznie, wyjedzie na świeże powietrze do Olkusza, gdzie zamierzał zamieszkać przy siostrze.

W sobotę kazał woźnemu Barańskiemu zapakować wszystkie rzeczy, szykując się do wyjazdu. Był w najlepszym humorze.

Później zniknął bez śladu.

Sędzia G. wskutek ciężkiej choroby, jaką przeszedł, chwilami mówił nieprzytomnie.

Jak przypuszczają znajomi sędziego G., tragedja musiała się rozegrać w „Kole Towarzyskiem", gdzie ktoś go podobno obraził. Sędzia G. udał się do domu przy ulicy Juljusza Ligonia 31, napisał listy pożegnalne i... przepadł.

Dopiero wczoraj policja otwarzyła walizka zaginionego i znalazła w nich listy pożegnalne.

Za zaginionym wszczęto energiczne poszukiwania.

Ze świata.

(X) **Chorzy na trąd z wizytą u ministra.** U ministra zdrowia, Joanitescu, w Bukareszcie, zjawili się na audjencji trzej trędowaci z obozu dla trędowatych w Tichilesn. Niezwykli goście, którzy przyszli w charakterze delegatów, przedłożyli ministrowi skargę internowanych na brak opieki lekarskiej. Pojawienie się trędowatych wywołało w Bukareszcie wielkie poruszenie, Policja podjęła poszukiwania za trędowatymi, którzy, po opuszczeniu ministra zniknęli bez śladu.

(X) **Herriot autorem dramatycznym?** Nie jest wykluczone, że Herriot zadebjutuje jako autor dramatyczny, choć w tej chwili zajęcia i troski ministerjalne nie pozwalają mu na to. Natomiast wkrótce być może zobaczy Paryż nazwisko premjera na afiszu teatralnym, gdyż dwaj autorzy pracują nad sztuką, której Herriot dał pomysł i częściowo scenarjusz. Jak można się spodziewać, samo nazwisko Herriota na afiszu zapewni sztuce powodzenie.

Humor i Satyra.

ODWAŻNY

— Icek, czy ty byłbyś taki odważny, żeby... rzucić bombę?

— Co, a czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jak ci ją dadzą do ręki?

WZOROWA ŻONA

Mąż: Czy nie zechciałabyś przyszyć mi guzików do koszuli?

Żona: Nie mogę, nie mam czasu: czytam właśnie dzieło o obowiązkach żony.

AMATOR „KROPELKI CZYSTEJ".

Lekarz: — To lekarstwo jest bardzo gorzkie. Niech pan po zażyciu popija zawsze szklankę wody, aby spłókać przykry smak.

Pacjent: — A czem mam spłókać smak wody?

W SĄDZIE

— Niech oskarżony przyzna się do winy.

— Nie wysoki sądzie, pan obrońca przekonał mnie o mojej niewinności.

IDEALNA SŁUŻĄCA

— Czy pani ma służącą, czy też sama wykonuje wszelkie prace domowe?

— Tak.

— Jak to mam rozumieć?

— Mam służącą, ale całą robotę muszę sama wykonać.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIESC.

95.

-- Tak, ponieważ tamte okna wychodzą na wieś. Czy zamknęłaś drzwi korytarza wychodzące na ogród?

— Jeszcze nie. Zamykam je zwykle kładąc się spać.

— A któraż godzina teraz?

— Dochodzi dziesiąta.

— Pójdę już spać, gdyż jestem zupełnie złamana wzruszeniami dnia wczorajszego.

— Rozumiem, proszę pani wzruszenie musiało być straszne.

— Ach, moja Anusiu, zdaje mi się, że grozi mi jakieś wielkie nieszczęście. Wszystkiego się lękam i mam jakieś smutne przeczucie. Chciałabym być teraz w willi jaworowej, przy rodzicach byłabym spokojniejszą.

— Jak pan Dauray zmartwi się, gdy się dowie o tem wszystkiem! On, który narzucił to małżeństwo! — zawołała pokojowa, składając ręce!

— Nie przeżyłby tego, moja Anusiu, i dla tego ukryję w sobie moje cierpienia... Gdy przypominam sobie, że ten człowiek, nazywający się moim mężem przysięgał mi miłość i i przyrzekał kochać moje dziecię i porównywam jego postępowanie ze mną obecne przejmuje mnie oburzenie na jego bezwstydną komedję! Zaślubiwszy mnię zaledwie przed pół rokiem już mię opuścił!.. Nie, ja się nie mylę... ten wczorajszy pojedynek... to wmieszanie tej nieznanej kobiety, dowodzi, że on się bił o nią... Nie skarżę się na złamanie przyrzeczonej mi wiary... on nigdy nie starał się zdobyć mego serca, więc nie serce mię boli, ale opuszczenie, ta samotność ciągła, tak dotkliwa w mym opuszczeniu, ta samotność ciągła, tak dotkliwa w mym wieku. Pomyśl tylko, moja Anusiu, toż ja nie mam nawet ośmnastu lat jeszcze! Dlaczegóż Bóg przeznaczył mi żywot tak męczeński?

Powstała i nie mając siły dłużej panować nad sobą, wybuchnęła łkaniem.

Napróżno Anusia uspakajała ją i pocieszała.

Juljusz Claude z rozmowy tej nie stracił ani jednego słowa; łzy spływały mu po policzkach.

— A więc to ten Lucenay pojedynkował się wczoraj — myślał — a kobieta, którą dziś spotkałem w lasku musi być kochanką tego nikczemnika!

Hrabina, oparta na ramieniu Anusi, odeszła od stołu i za chwilę Juljusz spostrzegł sylwetki dwóch kobiet za spuszczonemi firankami pokoju mamki.

—Poszła ucałować swe dziecię — pomyślał — dziecię które jej wkrótce pozbawię. Powiększe tem jeszcze więcej jej cierpienie i wiem, że pozbawię ją ostatniej pociechy, ale nie mogę pozostawić mego dziecięcia w rękach człowieka, który go nienawidzi, człowieka gotowego na wszystko! Zamordował dziecko własne, dlaczegoż miałby oszczędzać cudze? Nie, nie mogę, nie chcę, nie powinienem pozostawiać mej córki w jego rękach! Ale biedna matka ileż cierpieć będzie!

Sylwetki kobiet znikły. Anusia zgasiła lampę w pokoju stołowym i zamknęła szklone drzwi, w całym domu zaległa ciemność z wyjątkiem słabego światła nocnej lampki w pokoju mamki.

— Mówiły o drzwiach zamykając korytarz wychodzący na ogród warzywny — szepnął — gdzie ten ogród? Zapewne za domem, ale otaczający mur czy oddziela go od innej willi? Trzeba się przekonać...

Okrążył sztachety i uszedłszy pareset kroków, doszedł do rogu uliczki, do której przylegał mur, oddzielający wille od pól uprawnych. Idąc wzdłuż tego muru i obserwując ciągle by nie stracić z oczu domu zamieszkałego przez Henrykę, wkrótce doszedł na jego wysokość i spostrzegł oświetlone drzwi prowadzące na korytarz. Wspiął się na palcach i uchwyciwszy się rękami za wierzch muru, przekonał się, iż łatwo będzie

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.50 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.10 Komunikat meteorologiczny
13.25 Poranek szkolny
14.00 Muzyka
16.00 Program. dla dzieci
16.10 Płyty gramofonowe
18.00 Muzyka lekka z kawiarni
18.30 Rozmaitości
19.25 Słuchowisko.
20.00 Koncert
21.40 Wiadomości sportowe.
22.20 Muzyka taneczna
22.55 Urz. Kom. PIM. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna z danc.

mógł go przesadzić.

Zadowolony z rezultatu swych obserwacji, wrócił przed front domu, spojrzał nań po raz ostatni i szybkim krokiem oddalił się ku wsi i następnie do Cesson. Gdy przybył do stacji, stał właśnie pociąg idący do Paryża.

Po upływie półtory godziny był już w swem mieszkaniu.

XIX

Gabriela, zobaczywszy Juljusza, doznała takiej radości jakiej doświadcza wierzyciel, dowiadujący się o kwitnącym stanie interesów swego dłużnika, którego uważał za zrujnowanego.

Pragnąc nadać swemu szczęściu pozory bezinteresowność, rzuciła mu się na szyje, poczem zawołała:

— Wytłómacz mi nareszcie te zagadki! Żyjesz i nie jesteś ranny... chwała Bogu! Ten idjota Valandeli ma się doskonale widziałam go wczoraj wracającego z Magdaleną, Walentyną i świadkami. A ty nie pokazałeś się przez cały dzień, pozostawiając mnię na pastwę rozpaczy! Cóż tam się stało.

Rzecz bardzo prosta —odrzekł Juljusz — pojedynek nie przyszedł do skutku...

To nieprawda! — zawołała Gabri.

— Jakto nieprawda?

— Nie oszukuj mnie!... ja wiem wszystko!..

— Uwierzyłaś plotkom...

— Żadnym plotkom, gdyż nikt mi nic nie mówił. Jeździłam sama do Seine-Portl, widziałam polankę w lasku i stratowaną ziemię, znalazłam nawet kawałek szpady.

Juljusz spoglądał na Gabrjele osłupiały.

— Jeździłaś do Seine Port!— zawołał.

— Więc ty przypuszczasz, że mogłem znosić obojętnie brak wiadomości o tobie? Zobaczywszy Velandella zdrowego, przypuszczałam, żeś został zabity lub ranny i myślałam, że zwarjuje z boleści i przestrachu. Wszystko zdawało się potwierdzać że padłeś. Swiadków nie mogłam odszukać, jak gdyby się kryli przedemną... Głowa mi gorzała! Nie jesteś w stanie pojąć ile ją wycierpiałam. Ale nareszcie widzę cię i mam cię znowu. Opowiedz mi jak to było, ale nie kłam!

Czytelnicy wiedzą, jak trudne było hrabiemu powiedzieć prawdę.

— Ależ.. — wyjąkał.

— Ah! — zawołała żywo Gabri — nie śmiesz mówić... Rozumiem i domyślam się teraz wszystkiego więc ci opowiem.

Juljusz uczuł dreszcz przebiegający po ciele.

— Magdalena uprzedzona o pojedynku przez Velendela — ciągnęła Gabri — przybyła na miejsce spotkania i przeszkodziła... Prosiła cię i błaaała, byś oszędził Vallandela. Do jej próśb świadkowie dołączyli swoje, a wobec łez i błagań tej kobiety, której nie nawidzę z całej duszy, zmiękłeś..! Nie umiesz oprzeć się prośbom kobiet... jesteś słabym.

Tak rzeczywiście — podchwycił Juljusz jej myśl. — Uważałem, że grzeczność nakazywała mi ustąpić..

— Cóż znaczy ta szpada złamana?

— To szpada markiza pękła w pierwszem starciu... Mieliśmy dalej bić się innemi...

— Słowem, zapomniałeś, że bronisz sprawy mojej i bijesz się za mnie!

— Nie zapomniałem, lecz niepodobna było zostać nieubłaganym.

— I nie przyszło ci na myśl, że Valandele będzie teraz rozgłaszał wszędzie żeś go się ulękł.

— Nie powie tego.

— Dla czego?

— Ponieważ ta słabość, o którą mnie obwiniasz, istnieje tylko w twojej wyobraźni. I ja również nienawidzę Valandella, a jeżeli ustąpiłem teraz, to tylko dla tego, by zadać mu cios straszniejszy.

— Jakto odbierając mu Magdalene? — zapytała Gabri, marszcząc brwi.

— Nie... przysięgam ci... — odrzekł, wzruszając ramionami.

— Więc jakiż masz zamiar?

— Uwolnić się na zawsze od tej kobiety, której nie nawidzimy oboje

A to jakim sposobem?

d. c. n.

Redaktor i Wydawca: WŁADYSŁAW SZMIGULSKI. Nakładem Spółdzielni wydawniczej.

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.